

DLACZEGO ESCHATOLOGIA JEST RZADKIM TEMATEM W KAZANIACH?

Eschatologia, nauka o rzeczach ostatecznych (*eschata*), zajmuje się zarówno wiarą w ostateczne przeznaczenie każdego człowieka, jak i końcem świata. Jednakże nie figuruje ona w spisie treści *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, ani w *Niemieckim Katechizmie Katolickim dla Dorosłych*, ani też w *Księdze Wiary* biskupów Belgijskich. W KKK, w rozdziale o końcu czasów, wymienia się oczywiście takie tematy jak: kosmos, niebo i ziemia, człowiek i Kościół, ale rzeczą znamionną jest to, iż w pozycji, która ma ponad 600 stron, zajmują one zaledwie dwie strony. Nie możemy więc powiedzieć, że poświęcono im wystarczającą uwagę. Z drugiej strony trzeba przyznać, że wiele miejsca poświęca się zmartwychwstaniu. *Katechizm* niemiecki podaje bardziej wszechstronne wyjaśnienie sądu ostatecznego, piekła, nieba i czyśćca.

Mój niemiecki kolega, który uczęszcza w każdą niedzielę na Eucharystię powiedział: „Jeszcze nigdy nie słyszałem kazania z eschatologii”. Jeszcze inny zauważył: „U nas, od kilku lat, w uroczystość Chrystusa Króla jest czytana tylko pierwsza część Ewangelii z cyklu A, która kończy się słowami: «Zaprawdę powiadam wam, wszystko cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnie uczyniliście» (Mt 25, 21). **Ma się wrażenie, jakoby druga część nie została nawet wydrukowana w naszym lekcjonarzu**”.

Obserwacje te rodzą pytania o przyczyny przemilczania kwestii ostatecznego celu człowieka. Trudno bowiem zrozumieć, jak możemy nazywać siebie chrześcijanami, jeśli nie mamy specyficznie chrześcijańskiej koncepcji eschatologii. Wygląda to tak, jak gdyby dzisiaj w pewnych miejscach przekazywało się chrześcijańskie przesłanie, opuszczając ostatnie strony Ewangelii. Te strony, które dotyczą najważniejszych wydarzeń: cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. W *Dziejach Apostolskich* pierwsze nauczanie Apostołów zawiera te właśnie tematy: Jezus umarł i zmartwychwstał, dlatego możemy otrzymać Bożą łaskę (Dz 2, 14-37). Jeżeli usiłujemy głosić Ewangelię, nie opierając tematu Odkupienia na fakcie zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, wówczas rzeczywiście nauczamy czegoś innego, czegoś, co nie ma nic wspólnego z chrześcijańskim przesłaniem.

W artykule tym chcemy zbadać, co Kościół rozumie przez słowo *eschata* i jakie trudności znajdujemy w głoszeniu tej rzeczywistości. Spróbujemy także się dowiedzieć, jakie są powody przemilczania tych tematów w głoszeniu kazań. Na koniec wreszcie podamy kilka sugestii dotyczących głoszenia kazań na tematy eschatologiczne.

I. POJĘCIE ESCHATOLOGII

1. On powróci w chwale, by sędzić

Nasz świat i historia, w której żyjemy, są uwikłane w dobro i zło. Ta sytuacja jest przedstawiona w Ewangelii w obrazie chwastu rosnącego w pszenicy (Mt 13, 24). Biblia nie ukazuje historii jako prostej linii równomiernego wzrostu tego, co dobre i prawdziwe. Nowy Testament nawet sugeruje, że przed końcem czasów można się spodziewać wzmożonej agresji mocy zła, skierowanej przeciwko Kościołowi (por. Mk 13, 2-23; 2 Tes 2, 3; Ap 12, 13-18). Siły zła jednak nie będą miały ostatniego słowa dotyczącego historii, i takie jest przekonanie zarówno Starego, jak też Nowego Testamentu. „Cóż wam po dniu Pańskim? — pyta prorok Amos. — On jest ciemnością a nie światłem” (Am 5, 18). Według proroków, wchodzi tu w grę kwestia sądu owego dnia. W Nowym Testamencie „dzień Pański” staje się dniem Jezusa Chrystusa i Jemu powierza się doprowadzenie rzeczy do końca (Flp 1, 6-10; 2, 16). „Dzień Pański” jest także nazywany „dniem Syna Człowieczego (Łk 17, 23). To przyjście Chrystusa jest nazywane paruzją: dopełnieniem tego, co zaczęło się Wcieleniem, ukrzyżowaniem i Zmartwychwstaniem. Jezus Chrystus stanie się wtedy Sędzią żyjących i umarłych (Dz 10, 42).

Wszystko to jest ukazane w Nowym Testamencie przy pomocy pięknej symboliki obrazu. Obrazy te jednak chcą coś sobą wyrazić; nie są one jedynie opisami. Zawierają w sobie przesłanie, że w czasie ostatecznym każdy otrzyma od Jezusa Chrystusa swoje określone miejsce. Sąd ostateczny implikuje pełne objawienie prawdy o Bogu i człowieku oraz wymierzenie każdemu sprawiedliwości. Trzeba jednak uświadomić sobie, że ten przyszły sąd dokonuje się już w tej chwili. W rzeczy samej bowiem ten, kto nie wierzy, już został osądzony, jak pisze św. Jan (J 3, 18). Pełne odkupienie i wyzwolenie z wszystkich niepokojów i cierpienia stanowi radosną perspektywę przyszłości dla wszystkich, którzy wierzą w Jezusa.

Pełne ekspresji obrazy przedstawiają to, co dla ludzi bywa niepojęte. Trzeba jednak zauważyć, że do tych obrazów prze-

niknęły też pewne wyobrażenia związane z określonym okresem historycznym. Tak więc w wielkiej mowie nawiązującej do przepowiedni Daniela (Dn 7, 13n) wskazuje się na to, że w owym dniu ludzie zobaczą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach, z wielką mocą i chwałą. Do innych obrazów przedostały się opisy apokaliptyczne, zaczerpnięte z gatunku literackiego tego czasu, jak to jest np. w Pierwszym *Liście do Tesaloniczan* (1 Tes 4, 16-17). Kiedy jest mowa o głosie Anioła i dźwięku trąby, o Bogu, czy też nawet o porwaniu wiernych w powietrze, na obłoki, mamy do czynienia z historycznie uwarunkowanymi sposobami ekspresji, które stopniowo mają doprowadzić do ostatniego stwierdzenia: „i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4, 17). Na tej podstawie ukształtował się w końcu dogmat, że Chrystus przyjdzie z boską mocą sądzić świat i wtedy zabierze na zawsze do siebie tych, którzy stanowią Jego własność (jak czytamy w *Niemieckim Katechizmie dla dorosłych*, s. 414).

2. „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego” (Mt 25, 34): Niebo

Brak nam słów, by opisać niebo. W swej istocie wyraża ono sytuację idealnej błogości: oglądanie Boga twarzą w twarz (1 Kor 13, 12). Oznacza miłość, pokój i radość w idealnej komunii z Bogiem i wszystkimi Świętymi. Jest to ukoronowanie ludzkiego życia dzięki łasce Odkupienia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Pismo święte i Tradycja Kościoła opisują niebo przy pomocy olbrzymiej liczby różnorodnych obrazów: jako niebiańską ucztę weselną, jako światło i spokój, jako królestwo Jezusa, które jest nie z tego świata i w którym wierni stają przed tronem Boga i służą Mu w dzień i w nocy (Ap 7, 15). Wszystkie te obrazy odzwierciedlają starożytną wizję świata, w której niebo jest ponad ziemią i ponad sklepieniem niebieskim. Zmieniony obraz świata sprawia, że kaznodzieje są ostrożni, gdy mówią o niebie. Paweł wyznaje, że uniesiony do trzeciego nieba, widział w nim to, czego oko nigdy nie widziało.

3. „Idźcie precz ode mnie, przekłęci” (Mt 25, 41): Piekło

Wiele osób dzisiaj uważa, że człowiek doświadcza piekła w ziemskim życiu, i stąd uznaje nauczanie Kościoła o piekle za problematyczne. Na przykład według poglądu J. P. Sartre'a, piekłem są inni. Ludzie ci uważają, że obecne życie jest już piekłem. Wystarczy pomyśleć o piekle wojny, o czystkach etnicznych lub masowych morderstwach, o Oświęcimiu, Hiroszimie i Nagasaki...

Teologowie zastanawiają się, czy piekło nie jest zaprzeczeniem miłosierdzia Bożego. Czy Bóg może być tak niemiłosierny, aby skazać swoje stworzenie na wieczne męki piekielne? A może jest tak, jak powiedział lombardzki teolog włoski Vattawir: Piekło jest „ogromną niesprawiedliwością, ponieważ byłoby ono wyrazem tego, że boska moc pedagogiczna zawiodła”? Redakcja czasopisma *Civiltà Cattolica* zareagowała polemiką: Nieprawnym jest sam człowiek, który skazuje siebie na wieczną karę. Posługując się bardzo ostrożnie symboliką obrazów, nie można zaprzeczyć, że zarówno w Nowym, jak Starym Testamencie, jest przedstawiona możliwość wiecznego potępienia. W tych wszystkich obrazach przewija się rzeczywistość wyłączenia z Królestwa Bożego. Symbolizuje ją wieczny ogień (Mt 3, 13; 25, 41), wieczna kara (Mt 13, 42), ciemność (Mt 8, 12), płacz i zgrzytanie zębów (Mt 13, 42).

Człowiek (jednostka) sam decyduje podczas tego życia o swoim przyszłym życiu lub śmierci. Chociaż Bóg zawsze chce dla niego nowej przyszłości pełnej miłości, uważamy, że człowiek może odrzucić miłość Boga. Ponieważ Bóg jest całkowitym wypełnieniem człowieka, piekło oznacza uczucie cierpienia z powodu bezsensownej egzystencji w odłączeniu od Stwórcy. Nauka Kościoła wprawdzie nigdzie nie podaje, że ktoś został kiedykolwiek zdecydowanie odrzucony przez Boga. Stwierdza jednak, iż Bóg szanuje wolność człowieka. On nikogo nie zmusza. Ewangelia jedynie nawołuje do tego, by powierzyć się miłości (Łk 13, 23).

4. Czyściec

Nauka o czyścicu jest dla niektórych bardziej problematyczna. W rzeczy samej, w Nowym Testamencie można znaleźć jedynie kilka odniesień do niego. Tradycja Kościoła odwołuje się zwłaszcza do dwóch tekstów. Po pierwsze, do słów Jezusa o przebaczeniu (Mt 12, 32; 5, 26) mającym nadejść „w tym wieku”. Ponadto opiera się na słowach św. Pawła, w których mówi on o poddaniu próbie ognia (1 Kor 3, 13). Z drugiej strony, podstawą nauki o czyścicu jest praktyka modlitwy i pokuty. Odniesienie do niej można znaleźć w 2 Mch 12, 45n i w wielu napisach na chrześcijańskich grobach w katakumbach. Sobór Watykański II powtarza tę naukę w *Konstytucji o Kościele* (nr 50). Ta praktyka modlitwy sugeruje istnienie nie tylko życia po śmierci, ale także okresu oczyszczenia. Bez względu na to, jak dobre były intencje człowieka, on zawsze pozostaje niegodny tego, by bezpośrednio zbliżyć się do Boga: każdy potrzebuje oczyszczenia.

Chociaż po śmierci człowiek nie może sam czynnie współpracować w swoim oczyszczeniu, to jednak zostaje przyjęty do współ-

noty wszystkich Świętych, którzy mogą mu pomóc swą modlitwą i jałmużną. Ów ogień należy rozumieć jako obraz oczyszczającej i uświęcającej mocy miłosiernego Boga (jak czytamy w *Niemieckim Katechizmie*, s. 421). Czyściec jest więc samym Bogiem w Jego oczyszczającej i uświęcającej mocy dla człowieka. Z jednej strony jest to proces bolesnego wzrostu i pragnienia. Z drugiej zaś strony jest to oczyszczenie z tego, co w nas jest jeszcze wrogiem w stosunku do Boga. Jest to cierpienie powodowane miłością. Obrazy muszą być poruszające. Ukazują one ogień trawiący człowieka, który pragnie miłości Bożej. Czyściec nie jest zatem miejscem, a z pewnością nie jest izbą tortur (jak się podkreśla w *Belgijskiej Księdze Wiary*, s. 1).

Teolodzy protestancy od dawna zajmują określone stanowisko w odniesieniu do czyścca. Całkowicie odrzucili oni naukę o czyśccu, ponieważ uznali praktykę ofiary i modlitwy za obrazę mocy Krzyża, mającej powszechny zasięg.

II. TRUDNOŚCI W GŁOSZENIU KAZAŃ NA TEMATY ESCHATOLOGICZNE

1. Duch czasu: tabu

Istnieją różne możliwości poznania ducha czasów. Jednej z nich dostarcza sposób podejścia do zagadnienia życia i śmierci. Przede wszystkim zauważamy więc, że w ciągu ubiegłego wieku wiele się zmieniło w podejściu do śmierci. Umieranie, chociaż jest naturalnym następstwem życia, stało się — jak się zdaje — tematem tabu. Starcy, chorzy i umierający otrzymują opiekę zdrowotną w różnych instytucjach umieszczonych poza miastem. Kiedyś wszystkie pokolenia mieszkały pod jednym dachem; umierano w domach. Od dzieciństwa istniała codzienna konfrontacja ze zjawiskiem krótkotrwałości życia. Cmentarze znajdowały się wokół kościoła i podążając do kościoła, aby wziąć udział w Eucharystii, ludzie przechodzili obok grobów swoich krewnych i przyjaciół. Dzisiaj cmentarze, często podobne do parku, znajdują się poza miastem; nawet przechodzień ledwo je może zauważyć.

Z powodu tabu otaczające go śmierć, także wszelkie badania życia pozagrobowego nie są w stanie przynieść owoców i są spychane na dalszy plan: nic nie da się o nim powiedzieć. Nie ma też już pytań na ten temat. Bardzo trudno jest więc w kazaniu zawrzeć przesłanie, na które nie ma zapotrzebowania. Doświadczając tego, kaznodzieje dochodzą do wniosku, że nie warto głosić kazań z eschatologii.

Jest jednak jeden jeszcze sposób, by poznać ducha czasu. Z jakiej przyczyny życie i eschatologia stanowią tematy tabu? Podczas gdy, z jednej strony, pewne zmiany zaszły w podejściu do śmierci, to z drugiej strony zmieniło się również pojęcie życia, co — być może — najbardziej radykalnie dokonało się w ciągu ostatnich trzydziestu lat, kiedy to w wielu krajach zalegalizowano aborcję i eutanazję. Ponadto perspektywy wynikające z obecnej manipulacji genami stawiają człowieka przed szeregiem nieprzewidywalnych możliwości. W rzeczywistości wygląda na to, że człowiek chce być swoim własnym stwórcą i odkrył najgłębsze tajemnice życia. Chce być kowalem swego losu także pod tym względem.

Taka jest mentalność współczesnego człowieka, który urzeczywistnia sam siebie i aktywnie usiłuje uczynić ze świata przytulne mieszkanie. Jakość życia zajmuje centralne miejsce w tej ziemskiej rzeczywistości, a cała uwaga skupiona jest na terażniejszości. Cel ludzkich starań jest jednostronny: urzeczywistnienie raju na ziemi, teraz. Człowiek pragnie przede wszystkim uwolnić się od choroby, głodu, niewolniczej pracy i wojny. Dąży do utworzenia pokojowego społeczeństwa. Pokój ściśle się wiąże ze sprawiedliwością, stąd też człowiek chce, aby pokój i sprawiedliwość znalazły urzeczywistnienie na tym świecie. Jednym słowem, duch naszych czasów ukazuje cel życia jako całkowicie osiągalny w terażniejszości i dlatego człowiek przestaje pytać o rzeczywistości eschatyczne.

2. Filozofia: reinkarnacja zamiast zmartwychwstania

Drugi powód, dla którego eschatologia jest objęta milczeniem, częściowo wynika z dzisiejszych prądów filozoficznych. Egzystencjalne i postmodernistyczne myślenie dotyczy rzeczy tego świata. Także marksizm uważa, że każda forma religii nie ma nic wspólnego z prawdziwą istotą człowieka. Według tych nurtów, religia zwalnia człowieka z odpowiedzialności za ten świat i za budowanie raju na ziemi. Oczywiście, całą uwagę kieruje się na „tu i teraz” i odrzuca się wszelką myśl o „zaświatach”. Ponadto personalizmowi chrześcijańskiemu zarzuca się dualistyczne poglądy, które są sprzeczne z ludzkim doświadczeniem: należy do nich myśl o nieśmiertelnej duszy i śmiertelnym ciele, które zostanie kiedyś wskrzeszone z martwych. Pod wpływem wizji New Age i wschodnich religii szeroko się rozprzestrzeniła idea reinkarnacji, i to nawet wśród chrześcijan. Wiara w reinkarnację zdaje się bardzo atrakcyjna, ponieważ ci, którzy ją podzielają, nie muszą czekać na sąd nad własnym życiem. Zawsze mają przed sobą nową szansę. Nie dziwi więc fakt, że wśród zwolenników tej tendencji

idea zmartwychwstania i związanej z nim chrześcijańskiej nadziei zupełnie znikły. Najwidoczniej wielu ludzi żyje w strachu przed determinizmem i dlatego zwraca się ku idei historii cyklicznej, która zakłada możliwość pojawienia się kolejnego nowego początku.

Biblijna wiara w zmartwychwstanie stoi na diametralnie odmiennym stanowisku. Staje ona przed tajemnicą, której nie jest w stanie zgłębić. Tak było w przypadku uczniów Jezusa i kobiet, które pierwszego dnia tygodnia poszły do grobu Jezusa; w przypadku Marii Magdaleny, która myślała, że spotkała ogrodnika i stała płacząc z powodu pustego grobu, i uczniów idących do Emmaus, którzy spodziewali się, że to właśnie Jezus jest Mesjaszem, który miał wyzwolić Izraela, w przypadku Apostołów, którzy przerażeni uciekli, gdyż myśleli, że może ich spotkać ten sam los co ich Pana, jak też Tomasza, który był nieobecny, kiedy Jezus nagle stanął pośród nich, a który potem poprosił, by Jezus pozwolił mu włożyć rękę do Jego boku i palec w miejsce gwoździ.

W niektórych późniejszych, naukowych interpretacjach tekstu biblijnego stwierdza się, że w czasach Nowego Testamentu biblijna wizja świata przeszła rewolucję kopernikańską. Kiedy Biblia mówi o piekle i niebie, może to czynić tylko przy pomocy obrazów.

3. Teologia: wyzwolenie w świecie zamiast odkupienia

W samej teologii istnieje wiele wskazówek, które mogą nam pomóc w zrozumieniu tego, że tak mało mówi się o rzeczywistościach eschatologicznych. W rzeczy samej bowiem w latach pięćdziesiątych eschatologia jako nauka była jednym z najbardziej kontrowersyjnych przedmiotów naszych czasów. Podczas gdy w poprzednim stuleciu zainteresowanie eschatologią było małe, obecnie uświadomiono sobie, że cała teologia jest w jakiś sposób z nią związana. Przez ostatnie lata zmieniło się bardzo wiele, co wpływa na niepewność kaznodziejów. Doktryna chrześcijańska dotycząca rzeczy ostatecznych otwiera przyszłość, która kryje w sobie bardziej niż zastraszający Sąd Boży. Taki stan rzeczy stał się inspiracją dla J. Moltmanna, który wypracował „Teologię nadziei”. W wyniku kontaktów z E. Blochem i marksizmem odkrył on analogię pomiędzy eschatologicznym przesłaniem chrześcijaństwa a socjalistyczną nauką o zbawieniu w tym świecie. E. Bloch dokonuje refleksji nad aktywną, twórczą jednostką, która bierze odpowiedzialność za swój los i umożliwia urzeczywistnienie prawdziwej „ojczyzny” w tym świecie. J. Moltmann mógł, opierając się na ideach Blocha, spojrzeć szerzej na ekonomiczno-filozoficzny optymizm lat sześćdziesiątych. Akcent padł na ten

świat. W świetle rewolucji, która dokonała się na uniwersytetach w roku 1968, łatwo było zrozumieć, że wówczas została otwarta droga do społecznego optymizmu, który umieszcza raj na ziemi.

Trudności w głoszeniu prawd eschatologicznych są różne. Jak mogliśmy zobaczyć, są one związane z duchem czasu, z poglądami filozoficznymi, a nawet ze spekulacjami teologicznymi. Mając je na względzie, chcemy teraz przedstawić kilka propozycji dotyczących głoszenia kazań na tematy eschatologiczne.

III. SUGESTIE POMOCNE W GŁOSZENIU KAZAŃ NA TEMATY ESCHATYCZNE

1. „Eschata:” istota kazań Jezusa

Pierwsza trudność związana z duchem czasu dotyczyła tego, że rzeczywistości eschatologiczne i ich doczesna interpretacja stały się tematem tabu. Przepowiadanie Jezusowe przedstawiało jednak coś całkiem innego. On ciągle nauczał o Królestwie Bożym, które stało się głównym motywem Jego mów. Królestwo Boże nie jest jednak z tego świata. W *Kazaniu na Górze* Jezus zarysowuje swym uczniom plan ich życia, który powinni przyjąć, jeżeli chcą wejść do Jego Królestwa. Według tej mowy, żyć można tylko przy pomocy łaski Bożej. Nikt nie może osiągnąć zbawienia swą własną siłą. Nakaz ewangelizacji, który Jezus dał Apostołom, jest tym samym nakazem, który On otrzymał od swojego Ojca. Dlatego prosi ich, by czynili to, co On czyni, i by nauczali tego, czego On nauczał ich zachowywać (Mt 28, 20). Wymagania etyczne, które Jezus stawia swoim uczniom, opierają się na przekonaniu, że On będzie z nimi przez wszystkie dni aż do końca czasów.

Kiedy dzisiejsze kazanie oddziela etykę od doktryny, moralność traci swą podstawę, a dogmatyka swój urok na rzecz konkretnego zaangażowania w życie. W społecznym duchu czasu, jak i w nauce chrześcijańskiej, istnieje jednak taka właśnie tendencja, o której można śmiało powiedzieć, że nie rokuje nadziei na przyszłość. Nauka chrześcijańska zostaje faktycznie ograniczona do ziemskiego humanizmu, z autonomiczną etyką, która kieruje się w stronę prawa większości. Kto otrzymał poparcie większości, uważa, że działa słusznie.

2. Historia zbawienia jako źródło przepowiadania

Dzisiejsze przepowiadanie nie powinno jednak się opierać na tym, co myśli większość, ani na tym, jak społeczeństwo chce

uporządkować daną kwestię. Źródeł kazań i w ogóle wszelkiego nauczania nie należy szukać w przekonaniach żywych w społeczeństwie, choć oczywiście trzeba będzie im wyjść naprzeciw.

Według soborowej *Konstytucji o Liturgii*, kazanie musi mieć swoje źródło szczególnie w Piśmie świętym i Liturgii, jako że dotyczy przedziwnych dzieł Bożych, dokonanych w historii zbawienia (KL 35). W praktyce oznacza to, że w homilii, uwzględniającej ciąg roku liturgicznego, wykład tajemnic wiary i zasad życia chrześcijańskiego powinien opierać się na Piśmie świętym (KL 52). Źródłem nauki chrześcijańskiej jest Pismo święte, a nie to, co głosi społeczeństwo. Kazanie, również dzisiaj, będzie musiało proponować tematy, które — być może — nie będą od razu popularne czy odpowiadające oczekiwaniom słuchaczy. Eschatologia znowu stanie się tematem kazań, kiedy ich autorzy będą wierni wnioskowi zaproponowanemu na Soborze Watykańskim II, w których zaakcentowano na nowo konieczność trzymania się porządku perykop. Zachęca się więc, by kaznodzieja, dostosowując się do danej okoliczności roku liturgicznego, mówił o tajemnicach zbawienia w oparciu o tekst biblijny. Jest to jedyny sposób, by przedstawić pełne przesłanie chrześcijańskie. Należy jednocześnie zauważyć, że także w tym względzie nauczyciel nie stoi wyżej od Pisma świętego, lecz jest jego pierwszym słuchaczem. Dlatego musi najpierw się zastanowić, jak on sam żyje tym przesłaniem i w jaki sposób może, jako świadek, przekazać swe doświadczenie swoim słuchaczom. To bowiem, co głosi, na pierwszym miejscu odnosi się do jego własnego życia.

3. Uczuć na symbolikę

Rzeczywistości eschatologicznych nie da się opisać. Również Pismo święte tego nie czyni, ale posługuje się symbolami, które na swój sposób je przybliżają. A zatem kaznodzieja będzie miał do dyspozycji nie tyle słowa, co symbole. Jednakże nawet przy ich pomocy nie będzie on w stanie podać opisu rzeczywistości eschatologicznych. Nie jest to zresztą jego celem. Musi raczej uczulić swoich słuchaczy na rozumienie symboli: nie eliminując obrazów, lecz używając ich tak, by prawdy eschatyczne dzięki nim stały się ludziom bliższe. Trzeba więc wyjaśnić słuchaczom pewne symbole znane z życia codziennego, traktując je jako drogę wiodącą do głębszej rzeczywistości.

4. Głosić kazania pozytywnie: bez drugorzędnej motywacji

Niektóre symbole użyte w Biblii w celu przybliżenia prawd eschatologicznych były czasem interpretowane dosłownie. Wykorzystywano je do udzielania napomnień, które budziły strach. Tym sposobem wywoływanie lęku przed tym, co miało nadejść, uważano za cel tego typu kazń. Ich autorzy mieli nadzieję, że przy ich pomocy przyciągną ludzi do Kościoła i zachęcą ich do życia w bratniej miłości. W takim schemacie kaznodzieja, budząc lęk przed przyszłością, zachęcał do dobrego życia, a główną tego motywacją była „nagroda i kara”. Tym samym zniknął z horyzontu prawdziwy cel, a mianowicie pragnienie życia w Bożej miłości. Tymczasem ucieczka przed karą jest jedynie drugorzędną, mało znaczącą motywacją, którą stosuje się często wobec dzieci, które jeszcze nie są gotowe do tego, by zabiegać o sprawy istotne. Ponieważ — na przykład — nie rozumieją jeszcze, że nauka jest ważna w życiu, wynagradza się je dobrymi ocenami. W rzeczy samej, taka motywacja nie prowadzi do prawdziwego pogłębienia życia religijnego i życia w miłości Bożej. Ponadto oddziałuje ona tak długo, jak długo słuchacze odbierają symbole jako opisy. Kiedy zanika w nich strach, wygasa także dążenie do dobra.

5. Mówić więcej o niebie niż o piekle

Stara prawda komunikacji głosi, że dobrym wyjaśnieniem spontanicznie i w pozytywny sposób rozwiewa się wszelkie błędne pojęcia. Podobnie też kazanie o niebie pomoże słuchaczowi skupić uwagę na celu ostatecznym i spełni funkcję konstruktywną.

Głoszenie prawd eschatycznych może być połączone z rokiem liturgicznym, w którym celebruje się zbawcze czyny Jezusa. Głównym w nim wydarzeniem jest Wielkanoc, którą wspomina się podczas cotygodniowej liturgii niedzielnej. Same symbole oparte na fundamencie historycznym i sugerowane przez prawdy eschatologiczne, mogą mieć wartość względną, większe bowiem znaczenie ma rzeczywistość, którą chcą one wyrazić. W przepowiadaniu Jezusa widzimy, że mowa eschatologiczna zawiera w sobie wezwania ukierunkowujące na obecne życie. Kiedy Jezus mówi o sądzie ostatecznym, zdecydowanie kładzie akcent na słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Nauka chrześcijańska powinna stawiać w centrum miłosierną miłość Boga, którego możemy nazywać „naszym Ojcem w niebie”.

WNIOSEK KOŃCOWY

Głoszenie prawd eschatologicznych wymaga przede wszystkim jasnego zbadania ich treści. Nie powinno się unikać symboli, lecz należy je umieścić i rozumieć we właściwym kontekście. One nie mają za zadanie opisywać rzeczywistości, lecz tylko ją ilustrować. Gdyby kaznodzieje przestali głosić kazania o prawdach eschatologicznych, ograniczyliby przesłanie chrześcijańskie jedynie do ziemskiej etyki. A wówczas zaczęliby nauczać zupełnie innej Ewangelii.

tłum. ks. Wojciech Stachura SAC